Rok VII. Nr. 14. Sosnowiec, piątek 15 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 567; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

NIEMCY MOGĄ PŁACIĆ

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE DELEGATA WIELKIEJ BRYTANJI

LONDYN, 14. 1. (wł.) Do Londynu powrócił z Bazylei sir Walter Leyton, rzeczoznawca angielski w międzynarodowej komisji do badania zdolności płatniczych Niemiec.

Walter Leyton nie ogłosił jeszcze raportu, jednakże wczoraj, podczas bankietu w Yacht - Clubie, wygłosił długą mowę, w której przedstawił stan finansów niemieckich.

— Niemcy mogą płacić reparacje — oświadczył sir Leyton — a to z tego względu, że ich zadłużenie wewnętrzne jest minimalne. Suma wewnętrznych długów niemieckich równa się 500 miljonów funtów, co odpowiada 8 funtom na głowę. Tymczaesm zadłużenie wewnętrzne Francji równa się 65 funtom na obywatela, a zadłużenie Anglji 150 ft.

— Domaganie się skreślenia reparacyj — mówił — Leyton — jest ze strony Niemiec sprytnym manewrem politycznym. Jestem przeciwny nietylko skreśleniu rat reparacyjnych, lecz nawet udzieleniu moratorjum. Uważam pozatem, że moratorjum kilkuletnie, w porównaniu z moratorjum jednorocznem miałoby skutki fatalne, albowiem odzwyczaiłoby Rzeszę niemiecką od spłacania długów.

Świat powinien znaleźć sposób na zmuszenie Rzeszy niemieckiej do wywiązania się z przyrzeczeń.

Bojowe nastroje wśród hitlerowców

ŻĄDANIE DYMISJI BRÜNINGA LUB HINDENBURGA.

BERLIN, 14. 1. Przywódca hitlerowców b. minister Turyngji dr. Frick wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że kanclerz Brüning poniesie w Lozannie porażkę.

Jeżeli rząd Brüninga nie ustąpi zaraz, musi to uczynić przed wyborami prezydenta Rzeszy.

Hitlerowcy nie mają zamiaru słuchać dyktatury centrum i nie ścierpią istnienia obecnego gabinetu poza okres, w którym on jest konieczny. Jako najsilniejsze stronnictwo niemieckie, narodowi socjaliści pragną, aby przyszły prezydent Rzeszy był wybrany z ich grona.

Jeżeli dzięki akcji Brüninga autorytet prezydenta Rzeszy nostał narażony na szwank — narodowi socjaliści nie ponoszą za to żadnej winy.

NOWY GABINET LAVALA

BRIAND NIE WSZEDŁ DO NOWEGO RZĄDU.

PARYŻ, 14. 1. Dziś po północy udało się premjerowi Lavalowi utworzyć nowy gabinet. O godz. 1-ej Laval udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie prezydent zatwierdził listę nowego rządu.

Nowy gabinet jest taki sam, jak poprzedni z wyjątkiem czterech tek.

Sprawy zagraniczne objął Laval, ministerjum wojny Tardieu, sprawy wewnętrzne po Lavalu dotychczasowy podsekretarz stanu Cathala, a ministerjum rolnictwa po Tardieu objął podsekretarz stanu Foulde.

Przed utworzeniem nowego rządu Laval konferował również z Briandem, prosząc go, by w formie, jaką uzna za stosowną, udzielił gabinetowi swego poparcia, autorytetu i doświadczenia. Briand odrzucił zaproponowane mu stanowisko ministra bez teki, jednak nie ustalił żadnej innej formy współpracy z Lavalem.

POS. MACKIEWICZ O MONARCHJI.

WARSZAWA, 14. 1. Dziś po przerwie świątecznej wznowiono obrady komisji konstytucyjnej.

Z dużem zaciekawieniem wysłuchano przemówienia posła Mackiewicza, znanego ze swych przekonań monarchistycznych.

Poseł Mackiewicz na wstępie zaznaczył, że przemawia w imieniu swojem, a nie klubu i wyraża swoje osobiste poglądy. W dłuższej mowie wykazywał na przykładzie francuskim ujemne skutki ustroju republikańskiego, a dobre skutki, które daje monarchja. Wyraził przekonanie, że wśród polskiego rozproszkowania partyjnego i układu sił narodowościowych — monarcha, jako ośrodek wszystkich, byłby bardzo pożądany.

Komisja budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerjum komunikacji w obecności ministra Kühna.

Komisja spraw zagranicznych miała na porządku dziennym dalszy ciąg ratyfikacyj różnych umów i konwencyj międzynarodowych.

———o———

POMNIK OFIAR KATASTROFY „R. 101".

PARYŻ, 14. 1. Minister lotnictwa Dumesnil przedstawił w imieniu rządu projekt ustawy w sprawie kredytu 100 tys. franków na wzniesienie pomnika, poświęconego pamięci załogi angielskiego sterowca R. 101, złożonej z 48-miu oficerów i żołnierzy, jaki uległ katastrofie w dn. 4 października 1930 roku.

Jak wiadomo, sterowiec R. 101 spadł i spłonął we Francji pod Bouve. Zwłoki załogi uległy zwegleniu.

CHINY ROZPADAJĄ SIĘ NA DROBNE PAŃSTEWKA POD WPŁYWEM TRUDNOŚCI FINANSOWYCH I WOJSKOWYCH.

MOSKWA, 14. 1. Prasa sowiecka przewiduje rychły upadek obecnego rządu nankińskiego. Powodem ma być ogólna sytuacja polityczna, jak również wielkie trudności finansowe oraz niepomyślna sytuacja militarna.

W poszczególnych dzielnicach kraju ujawniają się tendencje decentralistyczne, przyczem tworzone są komitety polityczne o charakterze rządów lokalnych.

Poza istniejącemi już rządami w południowo - zachodnim kantonie oraz w północno - wschodnich prowincjach, obejmujących prowincje, położone na północ od muru chińskiego, ma być obecnie utworzony rząd północno - zachodni.

MOSKWA, 14. 1. Dowództwo wojsk kwantuńskich zwróciło się do japońskiego sztabu generalnego z memorjałem, w którym wypowiada się za utrzymaniem w Mandżurji wojsk japońskich.

Wniosek dowództwa kwantuńskiego opiera się na poglądzie, że Mandżurja stanowi obecnie dla Japonji „pierwszą linję obrony".

———o———

ZJAZD NACZELNIKÓW URZĘDÓW ZDROWIA.

WARSZAWA, 14.1. 8 i 9 lutego br. odbędzie się w departamencie służby zdrowia ministerjum spraw wewnętrznych w Warszawie zjazd naczelników wojewódzkich urzędów zdrowia.

Oprócz szeregu spraw bieżących, na zjeździe omówiona zostanie szczegółowo sprawa obecnego stanu szpitalnictwa w Polsce.

Obradom przewodniczyć będzie zastępca dyrektora departamentu służby zdrowia, dr. Adamski.

———o———

ŚMIERĆ B. KRÓLOWEJ GRECKIEJ.

FANKFURT, 14. 1. Zmarła tu b. królowa Grecji Zofja, siostra b. cesarza niemieckiego, w wieku 62 lat.

Z ZEMSTY ZABIŁ SŁUŻĄCĄ I ŻONĘ

PODWÓJNE MORDERSTWO W JABŁONNIE POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 14. 1. Dziś w nocy w Jabłonnie pod Warszawą, 26-letni Henryk Chmielewski, krawiec z zawodu, dopuścił się podwójnego morderstwa.

Około godz. 2 w nocy Chmielewski który zamieszkuje w Jabłonnie od kilku lat wraz ze swą żoną 22-letnią Stanisławą i służącą, 16-letnią Janiną Walendzikówną, wstał z łóżka i wziąwszy siekierę udał się do kuchni, gdzie spała Walendzikówna.

Zbrodniarz zadał śpiącej dziewczynie kilka ciosów siekierą tak silnych, że roztrzaskał mózg, który opryskał ścianą i podłogę wokół łóżka. Zbrodnia dokonana była tak cicho, że śpiąca w sąsiednim pokoju żona Chmielewskiego się nie przebudziła.

Po zamordowaniu Walendzikówny, Chmielewski wszedł do pokoju i zadał żonie kilka ciosów siekierą w głowę i klatkę piersiową. Porzuciwszy okrwawioną siekierę Chmielewski zbiegł i dotychczas się ukrywa.

Jęk nieszczęśliwej zaalarmował sąsiadów, którzy wezwali policję i lekarza. Lekarz stwierdził śmierć Walendzikówny i stan beznadziejny Chmielewskiej. Ranną przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Dochodzenie, przeprowadzone przez policję w Jabłonnie, ustaliło, że Chmielewski przed kilkoma dniami zniewolił służącą. Nieszczęśliwa dziewczyna poskarżyła się Chmielewskiej, ta zaś zawiadomiła policję.

Chmielewski dowiedziawszy się, że dzisiaj ma być aresztowany, z zemsty za skargę dopuścił się podwójnego mordu.

Policja zarządziła obławę, celem odszukania okrutnego zbrodniarza.

Sensacyjna wiadomość o aresztowaniu morderców ś. p. Tadeusza Hołówki.

WARSZAWA, 14. 1. Prasa czeska podaje wiadomość o aresztowaniu w miejscowości Žiliny na czeskiej Słowaczyźnie czterech członków ukraińskiej partji terorystycznej, która dokonała trzech krwawych i morderczych zamachów na ambulansy w Małopolsce Wschodniej, a potem zbiegła na stronę czeską.

Policja czeska otrzymała dokładne rysopisy, na podstawie których aresztowała 20-letniego ucznia gimnazjalnego z Drohobycza, Romana Kuczaka, w chwili gdy zamierzał na stacji kolejowej z Žilinie kupić bilet do Libercu. Kuczak wzięty w krzyżowy ogień pytań wydał znajdujących się w Libercu innych kompanów, a mianowicie 21-letniego Włodzimierza Tereczkę, 21-letniego Włodzimierza Mitulkę oraz brata swego Józefa Kuczaka.

Aresztowani podejrzani są o dokonanie morderczego zamachu na śp. posła Hołówkę w Truskawcu. Zamierzali oni udać się do Niemiec, lecz plany ich zostały pokrzyżowane przez policję czeską, która ich wykryła.

Oficjalnych potwierdzeń tej wiadomości brak.

MAGISTRAT ŁÓDZKI PODWYŻSZA PŁACE.

ŁÓDŹ, 14. 1. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej, poświęcone sprawie budżetu m. Łodzi na rok 1932-33.

Komisja postanowiła na wniosek magistratu podwyższyć płace pracowników miejskich niższych kat. o 4 do 6 proc. Ma to być ekwiwalent za potrącenie 15-procentowego dodatku komunalnego.

Podwyżkę otrzymają pracownicy 12, 11 i 10 kategorji, bez względu na to, czy też są samotni

24-TA LOTERJA PAŃSTWOWA.

3-cia klasa — 1 dzień

Zł. 100.000 nr. 37989.
Zł. 15.000 nr. 159256.
Zł. 5.000 nr. 24694.
Zł. 2.000 nr. 154741.
Zł. 1.000 nr. 32418.

Zł. 500 na n-ry: 46036 61866 81942 138630 146839.

Zł. 400 na n-ry: 20564 153112 132029 68276 84246 102271 28224 75784 81233 116976 142131 151807 152612.

Zł. 350 na n-ry: 2763 12208 13520 38204 75411 119403 122613 145910.

Zł. 300 na n-ry: 4790 10292 26573 36880 50003 93902 93974 114800 [illegible] 129606 136034.

Zł. 250 na n-ry: 9591 12027 13205 15609 15882 16925 20462 31210 34494 41175 60028 74814 81539 87748 87859 98208 99264 99509 101243 105107 111519 114039 114275 117813 121630 125402 135978 153634 153790 154949 158096 159058.

——o——

Jest tam ktoś trzeci?!

Sensacyjne zeznania sąsiada Zarembów

LWÓW, 14. 1. W dniu dzisiejszym do sędziego śledczego Kulczyckiego, zgłosił się radjotechnik Kazimierz Matula, sąsiad Zarembów w Brzuchowicach pod Lwowem.

Matula złożył niesłychanie sensacyjne zeznanie, które, jeśliby okazało się prawdziwe, rzuca zupełnie inne światło na tajemniczą zbrodnię pod Lwowem.

Oto Matula twierdzi, że prócz Gorgonowej, której udział w zbrodni jego zdaniem jest bardzo wątpliwy, pamiętnej nocy przybył do willi Zarembów jakiś mężczyzna. Zdaniem zeznającego był to albo adorator Zarembianki, albo też Gorgonowej. Tak, czy inaczej, jego właśnie Matula uważa za sprawcę zbrodni, która według niego ma podłoże zdecydowanie seksualne.

Matula od pierwszej chwili prowadził śledztwo na własną rękę i zebrał już, jak powiada, szereg rozmaitych dowodów, udało mu się nawet (na co nie ma oficjalnego potwierdzenia) ustalić nazwisko rzekomego sprawcy zbrodni.

W dalszym ciągu Matula twierdzi, że pies, który strzegł willi Zarembów jest zwierzęciem niezwykle łagodnem, jada z ręki obcych ludzi. Twierdzenie to, jest sprzeczne z zeznaniami lekarza Czeli, który obstaje przy tem, że pies Zarembów był wyjątkowo zły.

Sędzia Kulczycki przesłuchał Matulę, aczkolwiek w sferach zbliżonych do śledztwa w sprawie potwornej zbrodni, do zeznań radjotechnika przywiązuje się naogół małą wagę. W konstrukcji swej są one nazbyt nieprawdopodobne, ponieważ jednak pewne, drobne szczegóły łączą się częściowo z szczegółami dotychczas prowadzonego śledztwa, więc należało je wziąć pod uwagę.

Dochodzenie toczy się w przyspieszonem tempie i jest utrzymane w tajemnicy.

——o——

11 ŚMIERTELNYCH OFIAR TORNADO.

NOWY JORK, 14. 1. Szalejący wczoraj nad wybrzeżami Missisippi w stanie Alabama tornado wyrządził w różnych okolicach wielkie spustoszenia.

Kilkadziesiąt domów zostało zburzonych, wiele pozbawionych dachów. Na wielkich przestrzeniach linje telegraficzne zostały zerwane. Zanotowano wiele wypadków zawalenia się kominów fabrycznych.

Straty w ludziach są bardzo znaczne. Dotychczas naliczono 11 zabitych i 150 rannych.

ZAKŁOPOTANIE OPOZYCJI

wobec bilansu prac min. spr. zagr.

Z debat sejmowej komisji budżetowej.

Tegoroczna dyskusja nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych w komisji sejmowej nie była dla opozycji tematem ani wdzięcznym, ani łatwym. Niepodobna było powtarzać ośpiewanej śpiewki, że „nic się nie robi“, że nasz resort zagraniczny jest mało czynny, gdyż, przeciwnie, robi się bardzo wiele, i nawet prezes dziennikarzy zagranicznych w Warszawie J. Birnbaum, na śniadaniu, wydanem na cześć ministra A. Zaleskiego zmuszony był stwierdzić, że „Polska jest obecnie jednym z najbardziej aktywnych czynników polityki międzynarodowej“.

Istotnie: wizyta ministra Zaleskiego w Londynie, wizyty ministrów Marinkowicza i Ghiki w Warszawie, układy o pakt nieagresji z Rosją sowiecką, przy równoczesnem wszczęciu takichże układów pomiędzy Rosją a Rumunją i państwami bałtyckiemi, bardzo czynny udział Polski we wszystkich międzynarodowych konferencjach gospodarczych, nie wyłączając projektowanej konferencji reparacyjnej w Lozannie — wszystko to jest wymownym, bijącym w oczy dowodem, że konjunktura międzynarodowa układa się dla Polski naogół pomyślnie i że nasze kierownictwo polityki zagranicznej „nie zasypia gruszek w popiele“.

Praca nad umocnieniem pokoju w Europie idzie tu równolegle z pracą nad umocnieniem pozycji Polski w Europie i w świecie całym, nad utrwaleniem powagi i bezpieczeństwa państwa. W tych warunkach, dla krytyki opozycyjnej, dla szablonowych i wszystkim już uprzykrzonych żalów i narzekań mało pozostaje pola.

Nie miał też przedstawiciel opozycji lewicowej pos. Czapiński nic innego do powiedzenia, jak powoływać się na cytaty z nieprzyjaznej nam propagandy prasowej niemieckiej.

Czegóż te cytaty mogły dowodzić?

Że istnieje wroga Polsce propaganda niemiecka!

O tem wie nawet dziecko małe. Że propaganda ta potrafi wyzyskiwać i uzyskiwać nietylko pióra takie, jak von Oertzena, ale nawet i pozornie „neutralnych“ publicystów pozaniemieckich, jak hr. Storza. Że propaganda taka, przy wydatnej pomocy naszej własnej opozycji, umie wyzyskiwać również i nasze stosunki wewnętrzne i żadna kontrakcja z naszej strony nic tu pomóc i niczemu zapobiec nie może. Nie ulega wątpliwości tembardziej, że środki, jakiemi rozporządza nasza propaganda zagraniczna, są niewspółmiernie małe w stosunku do tych, jakiemi rozporządza wroga nam propaganda niemiecka. „Argumenty“ więc, któremi „usiłował“ wojować pos. Czapiński, jest jedynie dowodem zakłopotania, w jakiem się znajduje opozycja.

Jeszcze bardziej skompromitował swoich mocodawców przedstawiciel klubu narodowego pos. St. Zieliński. Wystąpił z zarzutem, że ministerjum spraw zagranicznych w czasach ostatnich zatrudni kilku b. wojskowych. Ostra odprawa, jaką dał mu z tego powodu pos. K. Polakiewicz, była najzupełniej zasłużona.

Istotnie, antywojskowe nastroje naszej opozycji prawicowej są objawem jakiejś chorobliwej aboracji umysłowej. B. wojskowych, którzy krwią własną budowali niepodległość Ojczyzny, nasi szczególni „narodowcy“ bojkotują daleko bardziej konsekwentnie, aniżeli okrzyczanego swego wroga — żydów. Niechże tylko jakiś uczestnik walk z 1914-go lub 1920-go roku otrzyma najskromniejsze bodaj stanowisko w urzędzie cywilnym, natychmiast z bagienka endeckiego wytykają swe główki nadęte żaby i rochoczą na alarm i trwogę.

Militaryzacja! — oto straszak, który i wśród opozycji lewicowej znajduje sympatyczny oddźwięk. Słusznie tedy wskazał pos. Polakiewicz, że b. wojskowym polskim opozycja prawicowa chciałaby narzucić jakieś privillegium odiosum, które dyskwalifikuje ich zgóry, gdy chodzi o zajęcie jakiegokolwiek urzędu państwowego.

Wszystkie stanowiska państwowe nasza opozycja prawicowa radaby zarezerwować dla tych „głębokich“ cywilów, którzy nietylko nigdy i nigdzie prochu nie wąchali, ale, w miarę możności, wymigali się również od polskiej służby wojskowej nawet w warunkach pokojowych. Wstążeczka virtuti militari lub krzyża walecznych — to dla naszych „narodowców“ jakaś odznaka niemal hańbiąca, która posiadaczy pozbawia w każdym razie prawa i możności pracy państwowej „w cywilu“. Ale, stanowisko takie dyskredytuje jedynie tych, którzy je ujawniają, niema natomiast nic wspólnego z zagadnieniami naszej polityki zagranicznej.

Asper.

Zmiana przepisów

o izbach przemysłowo-handlowych.

Złożony sejmowi przez ministra przemysłu i handlu wniosek ustawodawczy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo - handlowych, oprócz wielu poprawek natury redakcyjnej, przewiduje następujące poważniejsze zmiany i uzupełnienia. Art. 5 powyższego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, ustalający zakres działania izby, uzupełniony zostaje ustępem, na podstawie którego władze szkolne będą izbom udzielać niezbędnych informacyj i danych statystycznych o stanie szkolnictwa zawodowego w okręgu izby, jak również informować o ważniejszych projektach z zakresu rozwoju i organizacji tegoż szkolnictwa i wydawanych w tej mierze zarządzeń. Według art. 6 — do orzekania w razie przekroczenia przepisów (o udzielaniu izbom informacyj przez instytucje i osoby, trudniące się przemysłem i handlem), dotąd powołany był prezes izby. Według projektu orzekać w tej mierze będą władze administracyjne pierwszej instancji (tj. starosta).

Dotychczasowe przepisy (art. 9) przewiduje, że radcowie izby powołani są na 6 lat, co 3 lata zaś ustępuje połowa radców, wybory zatem odbywać się winny co trzy lata. Obecnie radcowie wybierani będą na lat pięć, przyczem kadencja całej izby trwa również 5 lat, wybory zatem odbywają się w okresach pięcioletnich. W art. 16, który ustalał, że w wyborach do izb mogą brać udział zrzeszenia, istniejące trzy lata przed terminem wyborów, projekt ustala, że przepis ten nie dotyczy Gdyni. Art. 22 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej ustalił, że prezes i wiceprezes izby bili wybierani na lat 3, według zaś projektu mają być wybierani na lat pięć z prawem ponownego wyboru. W tymże artykule, mówiącym o kompetencji prezesa, dodano ustęp, że „ponadto prezesowi może być przekazane statutem rozstrzyganie w imieniu izby pewnych kategoryj spraw, uchwałą zaś plenarnego zebrania może być powierzone załatwianie spraw poszczególnych“.

Znacznie obostrzone mają być rygory przeciwko opieszałym radcom. Według art. 25 radca, który bez usprawiedliwienia opuścił trzy kolejne zebrania plenarne, mógł być pozbawiony radcostwa jedynie uchwałą tego plenarnego zebrania. Obecnie opuszczenie kolejnych dwuch plenarnych, lub czterech komisyjnych zebrań rocznie ma wystarczyć do utraty radcostwa z mocy prawa, co zostaje jedynie stwierdzone przez prezydjum.

Wreszcie projekt przewiduje, że plenarne posiedzenia izby odbywają się trzy razy do roku (a nie raz na kwartał, jak dotąd), że statut pensyjny pracowników izby ma być nie tylko uchwalony przez plenarne zebranie (jak dotąd), ale i zatwierdzony przez ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej, oraz, że preliminarz budżetowy ma być składany do zatwierdzenia ministrowi handlu przed 15 października, a nie przed 15 września, jak było dotąd.

Ponadto do izb w Krakowie, Lwowie, Brodach, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu, do których mają być zastosowane nowe przepisy, zostają dołączone jeszcze izby w Katowicach i Bielsku. We wszystkich zaś izbach, działających w chwili wejścia w życie projektowanej ustawy, pierwsza pięcioletnia kadencja liczy się od dnia 1 stycznia 1930 r., okres zaś pełnienia czynności dotychczasowych prezesów i wiceprezesów przedłuża się zgodnie z wyżej przytoczonemi przepisami i terminami.

K.

Ilu mamy ociemniałych inwalidów

Według opracowanej w ostatnich dniach statystyki, w Polsce znajduje się obecnie 668 inwalidów wojennych, ociemniałych na oba oczy, oraz 5.159 inwalidów, ociemniałych na jedno oko.

Z pośród inwalidów ociemniałych na oba oczy 517 utraciło zdolność do pracy w granicach 95 do 100 proc. Zdolność do pracy poniżej 15 proc. utracił tylko 1 ociemniały inwalida.

Z pośród inwalidów ociemniałych na jedno oko, największa liczba, mianowicie 3.799, utraciła zdolność do pracy w granicach od 3[illegible] — 44 proc.

W PRZEDEDNIU PERTRAKTACJI O PŁACE

w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

CZY EKSPORT WĘGLA MOŻEMY RATOWAĆ GŁODOWEMI ZAROBKAMI ROBOTNIKA POLSKIEGO?

Jutro rozpoczynają się wstępne pertraktacje pomiędzy przemysłowcami a związkami robotniczemi w sprawie zatargu o płace w górnictwie. Jutro też po raz pierwszy padną z ust przedstawicieli przemysłowców konkretne dane, dotyczące obniżki płac robotniczych, obniżki, jaką chcieliby przeprowadzić pp. przemysłowcy.

Akcja przemysłowców górniczych, zmierzająca do zerwania umowy zbiorowej w górnictwie i przeprowadzenia zniżki płac robotniczych była przygotowywana już od dłuższego czasu. Decydującym momentem w tej akcji było załamanie się funta angielskiego i zbliżające się widmo utraty rynków zagranicznych dla eksportu polskiego węgla.

Od tego momentu pp. przemysłowcy rozpoczęli atak na dobre, wysuwając w pierwszym rzędzie w stosunku do rządu nowe żądania, poparte groźbami wstrzymania eksportu i unieruchomienia kopalni. Jednocześnie rozpoczęły się publikacje czołowych mężów przemysłu, traktujące o bezwzględnej konieczności utrzymania eksportu polskiego węgla. Tego rodzaju propagandową publikacją na terenie Zagłębia Dąbrowskiego była broszurka, opracowana przez p. Przedpełskiego, wiceprezesa rady zjazdu przemysłowców górniczych i dyrektora kopalni „Saturn". Publikacją p. Przedpełskiego nie zajmowaliśmy się bliżej, gdyż nie zawierała ona nic nowego ponad dane, wyciągnięte ze statystyk rady zjazdu i konwencji górniczej oraz szeregu frazesów i „argumentów", jakiemi od szeregu lat operują pp. przemysłowcy, tam, gdzie chodzi o ich interes. Dość jest powiedzieć, że autor tej broszurki, uzasadniając konieczność utrzymania eksportu polskiego węgla, jedyne wyjście widzi tylko w zniżeniu płac robotniczych, zmniejszeniu zdobyczy socjalnych i zniżeniu podatków. Nie wiemy, naco i komu była potrzebna kosztowna publikacja p. Przedpełskiego, by dojść do tego rodzaju konkluzji, starej i stale od szeregu lat wysuwanej przy każdym zatargu o płace robotnicze.

Dalszym etapem akcji przemysłowców było wypowiedzenie umów najpierw na Śląsku, a następnie w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem. Wywołało to wśród szerokich rzesz robotniczych wielkie rozgoryczenie. Rozgoryczenie tembardziej uzasadnione, że pp. przemysłowcy w razie jakichkolwiek niepowodzeń stale i systematycznie znają tylko jedną drogę: do nędznej kieszeni robotników. Tak jest i obecnie. Ratować eksport chcą przemysłowcy kosztem nędzy robotniczej.

Czy jednak jest to słuszne? Czyż przemysłowcy ze swej strony nie powinni przynajmniej w równej mierze ponosić ciężarów, a jeśli potrzeba i ofiar. Wszak na nich w pierwszym rzędzie spada ta odpowiedzialność, tembardziej, że pp. przemysłowcy nie są bez win i to bardzo poważnych. Oto co na temat gospodarki w naszym przemyśle pisze katowicka „Polonja", organ, który powstał za pieniądze związku przemysłowców górniczo - hutniczych, a więc ściśle wtajemniczony w dyskretne arkana gospodarki przemysłowców.

Olbrzymie zadłużenie przemysłu polskiego nastąpiło przez racjonalizację i mechanizzację zakładów przemysłowych. Polski Górny Śląsk zadłużył się w 70 proc. przez zakup nowych, drogocennych maszyn, które dziś rdzewieją i może niedługo będą sprzedane jako złom. Czy za tę lekkomyślną gospodarkę mają być karani robotnicy?

„Zadłużenie wielkiego przemysłu Śląska wynosi „podobno" 400 miljonów złotych.

Suma powyższa równa się blisko dwuletnim zarobkom wypłacanym pracownikom tegoż przemysłu. Czy część tej sumy nie zużyto czasem na królewskie uposażenia nadtaryfowych magnatów? Dotychczas nie mamy zaprzeczenia. Przysłowie mówi: kto nie prostuje, ten sam się przyznaje do winy. Przez szereg lat zjadano wysokoprocentowe pożyczki, gdyż inaczej nie byłoby rzeczą możliwą zadłużyć w tej wysokości przemysł.

A dalej, omawiając kwestję zniżki płac robotników i świadczeń socjalnych, tak pisze „Polonja":

„Dopuszczenie do tego równałoby się zbrodni popełnionej na warstwie pracującej. Dopóki warunki ich bytowania nie poprawią się, mowy o tem być nie może. To, co się robi w innych państwach — nie może odnosić się do Polski, albowiem w odmiennych warunkach żyje i bytuje proletarjat polski od swych zagranicznych współtowarzyszy pracy. Stopa życiowa robotnika i urzędnika nie osiągnęła jeszcze stopy życiowej przedwojennej, gdy natomiast w innych krajach bardzo poważnie je przekroczyła. W takich warunkach nie może być mowy, ażeby ktokolwiek mógł się zgodzić na zniżkę płac i świadczeń socjalnych. Zniżka może mieć zastosowanie jedynie tylko w krajach, w których płace i uposażenia osiągnięte zostały nadmiernie w latach dobrej konjunktury, tj. wszędzie tam, gdzie robotnicy i urzędnicy z owoców tej dobrej konjunktury należycie korzystali. Stwierdzić wypada, że w okresie dobrej konjunktury wzrosły silnie ponad parytet przedwojenny płace robotnicze i urzędnicze w Ameryce, Anglji, Niemczech, Francji, Belgji, Szwecji, Danji, Norwegji i Czechosłowacji".

Wreszcie „Polonja" zadaje sobie pytanie czy robotnik i urzędnik w Polsce korzystał z dobrej konjunktury w przemyśle i taką daje odpowiedź:

„W Polsce, zarówno pensje urzędnicze, jak i płace robotnicze bardzo nieznacznie wzrastały w okresie dobrej konjunktury. Ażeby położyć kres legendzie — stwierdzić wypada, że urzędnicy i robotnicy polscy nie korzystali z dobrej konjunktury w formie zwiększonych płac, czy uposażeń. Wskaźnik minimalny płac robotniczych parytetowych, obliczony w złocie jest jeszcze dzisiaj niższy od wskaźnika płac z 1924 r. Wynosił on w styczniu 1924 r. — 132.1, a w grudniu 1930 r. — 122.2. Od grudnia 1930 r. aż do chwili obecnej płaca nie uległa zwyżce, przeciwnie — uległa obniżce. Zatem płace robotnicze i urzędnicze w Polsce są dziś o 9,8 niższe w złocie, niż płaca w roku 1924".

Oto w ten sposób oświetla te sprawy organ, wtajemniczony dobrze w sprawy intymne przemysłowców i stojący na straży ich interesów.

Nieco odmienną taktykę przyjął miejscowy organ rady zjazdu przemysłowców górniczych „Kurjer Zachodni". Do przeprowadzenia „zwycięskiej" kampanji przemysłowcy wynajęli sobie specjalnego „publicystę" w osobie bezrobotnego prezydenta Będzina i przywódcy miejscowej endecji, p. Michla. Z tupetem tedy p. Michel zaczął atakować rząd, domagając się w piewszym rzędzie ofiar od rządu na rzecz przemysłowców. Następnie poszło parę zachłyśnięć nad „dziełem" p. Przedpełskiego i myśli, co pisać dalej. W międzyczasie zabierają głos na łamach „Kurjera Zachodniego" różni domorośli „rzeczoznawcy" i w miarę sił podpierają kruche wywody swego przychodniego publicysty p. Michla. We wczorajszym np. numerze jeden z adjutantów p. Michla, nie mając już innych argumentów, tak pisze:

„P. Michael powołuje się na pracę dyr. Przedpełskiego, który operuje cyframi i wynikami badań ankiety przeprowadzonej swego czasu przez rząd, pod osobistym kierunkiem obecnego wiceministra Jastrzębskiego. Czyżby „Expres Zagłębia" kwestjonował sumienność badań tej komisji? I czy nie zdaje sobie sprawy, że rząd przecież, jako właściciel kopalni węgla, w każdej chwili może sprawdzić rzeczywiste koszty produkcji. Gdyby te koszta produkcji w znienawidzonym przez „Expres" polskim przemyśle węglowym były fikcyjnemi, sztucznie wyolbrzymianemi, to nic łatwiejszego, jak stwierdzić wysokość tych kosztów w państwowych kopalniach, ewentualnie nawet w prywatnych przedsiębiorstwach. Przecież „miarodajne" czynniki dysponują odpowiedniemi środkami, aby móc to uskutecznić. Pocóż więc uciekać się do demagogicznych blag w stosunku do robotników, podawać w wątpliwość wysokość kosztów produkcji, skoro nic nie stoi na przeszkodzie dokładnego ich zbadania".

Przez tego rodzaju pytania pod naszym adresem niefortunny autor chciał widocznie utrudnić i tak ciężkie zadanie p. Michla i jego organu, a jednocześnie zmusić nas, abyśmy powrócili do broszurki p. Przedpełskiego. Odpowiedź na to jest prosta. „Expres Zagłębia" nigdy nie kwestjonował, lecz przeciwnie zawsze się powoływał na sumienną pracę komisji ankietowej, przeprowadzanej pod kierownictwem obecnego wiceministra skarbu Jastrzębskiego. P. Przedpełski natomiast, pisząc swą propagandową broszurę wziął z prac komisji tylko te dane, które mu najbardziej odpowiadały i na które można było się powołać, pisząc tak „przekonywujące" dzieło.

Trudno bowiem wymagać, aby p. Przedpełski drukował w swem dziele poważne oskarżenia, które pod adresem gospodarki przemysłowców wysunęła komisja ankietowa. O tych właśnie zarzutach zdaje się nie wie ani naczelny publicysta „Kurjera", p. Michel, ani autor ostatnich wynurzeń na ten temat. A szkoda, gdyż oskarżenia, rzucone w twarz baronom węglowym, są ciężkie, bardzo ciężkie. Dla zapoznania się z temi oskarżeniami obrońców „uciśnionego" przemysłu musimy je przytoczyć.

Tenor tych oskarżeń brzmi:

Na podstawie badań bezpośrednich, analizy kwestjonarjuszów pisemnych i zaznajomienia się za pomocą konferencyj, oraz odpowiedniej literatury ze stanem naszego górnictwa węglowego — komisja ankietowa stwierdza:

1) Że obecny stan organizacyjny i techniczny górnictwa węglowego, ani pod względem gospodarczo - społecznym, ani pod względem polityczno - państwowym, nie odpowiada interesowi publicznemu, ponieważ nie daje dostatecznej gwarancji należytego wykonania tych wszelkich zadań, jakie stoją przed górnictwem węglowem zarówno w dziedzinie wewnętrznego rozwoju państwa, jak i utrzymaniu jego pozycji na międzynarodowym terenie gospodarczym, oraz nie zabezpiecza dostatecznie możliwości wpływu racjonalnej polityki państwowej na drogi rozwoju tego przemysłu.

2) Istnieją liczne niedomagania z punktu widzenia racjonalnej i planowej gospodarki w oddzielnych przedsiębiorstwach.

3) Niewłaściwe rozumienie roli kierownictwa ruchu jest nieraz skutkiem niezaznajamiania go przez naczelną dyrekcję z wynikami eksploatacyjnemi, co utrudnia ustalenie niedomagań technicznych i źródeł marnotrawstwa.

4) Płace robotnicze w porównaniu z innemi gałęziami przemysłu, a tembardziej w porównaniu z kosztami utrzymania i realnemi płacami zagranicznemi w górnictwie są niewspółmiernie niskie.

5) Obciążenie i tak bardzo niskich płac podatkiem dochodowym, nie różniczkując stopy, zależnie od stanu rodzinnego, nie uwzględniając odpowiedniego minimum egzystencji — jeszcze bardziej utrudnia bytowanie i zmniejsza siłę nabywczą ludności robotniczej. Dający się pomimo to skonstatować wzrost wydajności pracy jest m. in. w znacznym stopniu dziełem robotników.

6) Że istnienie różnolitych i często nieprzejrzystych systemów kalkulacji kosztów własnych — utrudnia wykrycie źródeł marnotrawstwa i niedomagań organizacyjnych.

7) Że obecny stan organizacyjny górnictwa węglowego przedewszystkiem w zakresie zbytu wykazuje liczne niedomagania, a mianowicie:

8) Działalność ogólnej konwencji i konwencyj rejonowych nie podlega kontroli ze strony rządu. Konwencja ogólno - polska i górnośląska oparte są na prawie cywilnem, obowiązującem na Śląsku, a więc niemieckiem.

9) Pomimo oszczędności, jakie powinna dać koncentracja, koszty komisowego koncernów, obciążające kopalnie, są wyższe od kosztów handlowych przedsiębiorstw, prowadzących sprzedaż węgla bezpośrednio.

10) Rozpięcie pomiędzy kosztami własnemi a cenami detalicznemi węgla jest bardzo duże. Że polityka węglowa powinna być przedewszystkiem, co dotąd, niestety, niezupełnie ma miejsce, zorjentowana na rynek wewnętrzny. Stały i w ostatnich czasach szybki wzrost pojemności rynku wewnętrznego znacznie pewniej gwarantuje rozwój produkcji węglowej, niż konjunkturalny i kurczący się rynek zagraniczny.

Czy to pp. obrońcom przemysłowców wystarczy? Chyba tak.

Jeśli do tego dodamy niezbicie ustalony fakt, że koszty administracyjne w naszym przemyśle węglowym są 3—4 krotnie wyższe, niż w przemyśle zagranicznym — wówczas będziemy mieli jasną charakterystykę gospodarki w naszym przemyśle węglowym.

Dziś więc, w przeddzień rozpoczęcia pertraktacji, w sprawie zniżki płac robotniczych, godzi się zapytać, czy zamach przemysłowców na płace robotnicze jest słuszny? Czy możemy się z lekkiem sercem zgodzić, by głodowemi zarobkami polskiego robotnika ratować eksport węgla?

(—y).

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 15 Piątek

Dziś: Maura
Jutro: Marcelego
Wschód słońca: 7.40
Zachód słońca: 4. 7.

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 15 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Przegląd prasy polskiej 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Płyty. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Odczyt p. t. Inwalidzi w Polsce. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegląd roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljeton p. t. Praca czy natchnienie. 22.10. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 15 stycznia.

11.45. Przegląd prasy polskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Feljeton dla dzieci. 16.20. Odczyt z Warsz. 16.55. Angielski z Warszawy. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka z Warsz. 18.15. Muzyka operetkowa. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Z dziejów czarnoksięstwa. 19.40. Kom. sport. 19.45. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

———o———

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 8.15 premjera znakomitej komedji w 3 aktach Acharda **„Tacyśmy już są!...“ („Mistigri“)**, akcja której rozgrywa się w sferach cyganerji paryskiej, która maluje blaski i cienie życia artystów. Achard z niewiarogodną zręcznością, przy całej lekkości formy utworu, porusza poważne problemy erotyczne. W wykonaniu tej ciekawej premjery udział biorą pp. **Kossakowska, Sobotkowska, Zakrzyńska, Gołaszewski, Horowicz, Słupski i Tański,** który zarazem sztukę reżyseruje. Komedja otrzyma nową wystawę, zawsze pomysłowego p. J. Kościeszy. Należy przypuszczać, że „Mistigri“, jak i w Krakowie utrzyma się i u nas przez czas dłuższy na repertuarze.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej, świetna komedja **„Aurelciu, nie rób tego!...“** po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15— **„Tacyśmy już są!...“ („Mistigri“).**

Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1-ej i od g. 3-ej.

Za pomysły p. Westena
płacić mają pracownicy.

PERTRAKTACJE Z PRACOWNIKAMI NIE DAŁY REZULTATU.

Jak to zapowiadaliśmy, w Olkuszu odbyła się konferencja przedstawicieli pracowników umysłowych i robotników, z przedstawicielami fabryki naczyń emaljowanych Westena, w sprawie zatargu na tle nowej umowy zarobkowej.

Konferencji przewodniczył inspektor pracy w Sosnowcu inż. Federowicz. Ze strony fabryki w konferencji wziął udział dyr. Otto, pracowników reprezentowali delegaci związków.

Jak to można było zgóry przewidzieć, kilkagodzinne pertraktacje nie doprowadziły absolutnie do żadnych rezultatów.

Przedstawiciele dyrekcji fabryki twardo stanęli przy swych warunkach i o jakichkolwiek ustępstwach nie chcieli nawet mówić.

Na usprawiedliwienie swego stanowiska przedstawiciele p. Westena oświadczyli, że do wypowiedzenia umowy zarobkowej dyrekcja fabryki była zmuszona koniecznością. Położenie finansowe przedsiębiorstwa, według opinji p. Otto, jest krytyczne.

Brak zamówień i szerzący się z dniem niemal każdym kryzys, stworzyły warunki, wobec których fabryka stanęła bezradnie.

Jedyny „ratunek“, to obcięcie zarobków robotniczych. Nie pomogła interwencja inspektora pracy inż. Federowicza, który za wszelką cenę starał się doprowadzić pertraktacje do pomyślnych rezultatów i zlikwidować zatarg.

Przedstawiciele fabryki stanęli na nieustępliwem stanowisku i kategorycznie oświadczyli, że na żadne ustępstwa nie pójdą.

Wobec tego, po kilkugodzinnej bezowocnej dyskusji, przedstawiciele pracowników wysunęli propozycję arbitrażu.

Zdawaćby się mogło, że przedstawiciele p. Westena propozycję tę przyjmą.

Byłoby to przecież jedyne wyjście. Komisja arbitrażowa zbadałaby warunki obu stron; na podstawie obliczeń i ścisłych danych mogłaby stwierdzić, czy rzeczywiście przedsiębiorstwa p. Westena znajdują się w tak „krytycznym“ stanie i wówczas dopiero wydałaby swe orzeczenie.

Przedstawiciele p. Westena doskonale zdawali sobie sprawę, że arbitraż siłą rzeczy musiałby wypaść na korzyść pracowników, dlatego, wymawiając się brakiem pełnomocnictw, oświadczyli, że propozycji przyjąć nie mogą i, że w tej sprawie decydować może jedynie główny zarząd fabryki, czyli mówiąc innemi słowy p. Westen .

Odpowiedź w tej sprawie dyrekcja fabryki ma podać za... kilkanaście dni. (?!)

Oto wyniki konferencji.

Doprawdy wierzyć się nie chce, aby tego rodzaju postępowanie z robotnikami mogło mieć gdziekolwiek miejsce.

Przecież to zakrawa na ordynarne kpiny i naigrawanie się z pracownika, z którego czerpie się wszystkie siły, każe się mu pracować bez wytchnienia po to, aby go na każdym kroku wyzyskać i przy każdej nadarzającej się sposobności obniżyć jego zarobek.

Zakulisowa robota p. Westena znana jest wszystkim doskonale

Czem był powodowany p. Westen, wymawiając umowę zarobkową swym pracownikom, każdy zainteresowany i orjentujący się w tej sprawie człowiek wie o tem dobrze.

W głowie pana Westena, któremu nie zbywa na pomysłach, jak to już donosiliśmy, powstał plan skartelizowania przemysłu wyrobów emaljowanych.

W porozumieniu z zakładami modrzejowskiemi i hutą „Pokoju“, p. Westen plan swój doprowadził do skutku.

Zlikwidowana została fabryka naczyń emaljowanych „Światowid“ w Myszkowie, należąca do modrzejowskich zakładów i fabryka „Ludwików“ w Kielcach, należąca do huty „Pokoju“ w Katowicach.

Jedno z pism katowickich, omawiając tę sprawę pisze, że za uzyskany w ten sposób monopol p. Westen zobowiązał się płacić modrzejowskim zakładom wysoki haracz, który wynosi 14 groszy od klg. wyprodukowanych naczyń emaljowanych. Wynosić to ma przy dotychczasowej produkcji około miljona zł. rocznie.

Ponieważ płacenie tak wielkiej sumy odbićby się mogło niekorzystnie na interesach fabryki, p. Westen postanowił sumą tą obarczyć swych pracowników i zarządził wymówienie umowy zarobkowej i obniżkę płac o około 15 proc.

Czy zamiar swój p. Westen doprowadzi do końca — pokaże najbliższa przyszłość.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ Z POW. BĘDZIŃSKIEGO W CZELADZI.

W ubiegłą środę w gmachu szkoły nr. 1 w Czeladzi, odbyła się konferencja kierowników szkół z całego powiatu będzińskiego w liczbie 57 osób, z udziałem inspektorów szkolnych, pp.: Luchowca, Błasińskiego i Frysztaka.

Konferencję rozpoczęto lekcją pokazową, prowadzoną przez kierownika szkoły nr. 1 w Czeladzi, p. A. Cieślińskiego.

Następnie zostały wygłoszone dwa referaty. Nad wygłoszonemi referatami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której głos zabierali niemal wszyscy kierownicy szkół.

———o———

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Podkomisarz Marjan Magos z Radomia mianowany został kierownikiem brygady politycznej w wydziale śledczym w Sosnowcu na miejsce podkomisarza Zenona Rosołowicza, który, jak wiadomo, objął stanowisko naczelnika wydziału.

(s) **Baczność podoficerowie rezerwy koła Niwki!** Dnia 17 bm. o godz. 9 rano, odbędzie się zebranie miesięczne związku podoficerów rezerwy w Niwce, w lokalu własnym przy ul. 1 maja nr. 91.

(s) **Z klubu młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego „Wawel“ w Sosnowcu.** W dniu 16 bm. o godz. 19-ej w lokalu szkoły powszechnej nr. 6, ul. Wawel 13, odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich członków klubu.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

(s) **Do podoficerów koła Sosnowiec.** Dnia 16 bm. o godz. 18-ej w lokalu sosnowieckiego koła podof. rezerwy odbędzie się dalszy wykład z dziedziny wojskowej dla członków koła.

(s) **Zabawa w „Kuźnicy“ sosnowieckiej.** Klub młodzieży polskiej im. marszałka J. Piłsudskiego w Konstantynowie urządza w dniu 16 bm. w sali „Kuźnicy sosnowieckiej, ul. Warszawska 22 taneczną zabawę dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Wejście tylko za zaproszeniami.

(s) **Kradzież bielizny ze strychu.** W nocy z 13 na 14 niewykryci złodzieje dostali się na strych domu nr. 19 przy ul. Mościckiego i skradli Wiktorji Proszowskiej bieliznę, wartości 95 zł.

———o———

Z Będzina.

SAMOBÓJSTWO 68-LETNIEJ STARUSZKI.

68-letnia staruszka, Marjanna Musialikowa, zam. przy ul. Miraszewskich w Zagórzu, od dłuższego czasu bardzo często zapadała w silny rozstrój nerwowy.

Onegdaj Musialikowa dostała tak silnego ataku, że nie wiedząc co czyni, chwyciła stojącą na oknie buteleczkę z esencją octową i wychyliła ją do dna. Do desperatki wezwano lekarza, który po przybyciu na miejsce wypadku stwierdził już śmierć.

Mąż za miljony
POWIEŚĆ

47.

U dołu zaś wzmianka:

„Wyjechał! dn. 18 lipca rano do Lyonu“.

— Wyjechał! — zawołał Juljusz zawiedziony.

— Tak, dziś rano; dostał tam pracę w redakcji jakiegoś dziennika.

— Czy nie wie pani przy jakiej drukarni czy redakcji pracował tutaj?

— Nie wiem.

— Dobrze... księga pani jest w porządku. Żegnam panią i odszedł.

Idąc na ulicę des Abesses, myślał:

— Jedna tylko Magdalena Gallier mogłaby mi udzielić pewnych wiadomości... Nie ulega wątpliwości, że zbrodnia była spełnioną i że człowiekiem którego widziałem na cmentarzu, jest ten Karol Brisson... Nagły wyjazd z domu mówi wiele przeciw niemu... Nie, on nie pojechał do Lyonu. Założyłbym się, że ukrywa się w Paryżu i stara się zmylić trop za sobą... Cała ta tajemnica jest dziwną!

Nagle zatrzymał się i mówił dalej:

— Jakiż ja głupi jestem, zajmując się tą sprawą! Cóż mnie ona obchodzi? Czyż nie mam dość własnych kłopotów? Co za szaleństwo popycha mię do tej sprawy, która może mnie doprowadzić do stawania w sądzie i składania zeznań? Trzeba być warjatem, żeby dobrowolnie ściągać sobie na głowę tyle przykrości!... Lepiej dam temu wszystkiemu spokój... A jednak chciałbym wiedzieć... Pójdę zobaczyć się z Magdaleną Gallier... przecież to nie naraża mnie na nic...

XXVIII.

Następnego dnia Juljusz powrócił do Saint-Ouen i wziął się do pracy.

Constant i inni towarzysze, którzy kochali go rzeczywiście, ucieszyli się z jego powrotu, lecz spostrzegli w nim wielką zmianę. Juljusz stał się ponurym, zamyślonym, pogrążał się w sobie, pracował w milczeniu, a gdy kto przemówił do niego, wydawał się jak człowiek nagle przebudzony ze snu.

Nadszedł piątek.

— Ułożyliśmy pewien projekt na niedzielę — rzekł Constant, zwracając się do Juljusza.

— Jaki?

— Przepędzimy cały dzień u mego kuzyna przy moście Chennevieres.

Nazwa ta przypomniała Juljuszowi tę, którą ubóstwiał i zbrodnię, która wywołała w nim zgrozę.

— Czy pójdziesz z nami? — zapytał Constant.

— Nie — odrzekł Juljusz stanowczo.

— Źle robisz, odmawiając; byłoby nas tylko trzech...

— Nie — odrzekł powtórnie, z pewną niecierpliwością w głosie.

— Szkodzisz sobie, oddając się ciągle swym smutnym myślom. Wycieczka taka rozerwałaby cię... Między dobrymi przyjaciółmi butelka wina daje pociechę.

— Napróżno nalegacie — odrzekł Juljusz tonem stanowczym. — Czas rozrywek już dla mnie skończony. Nigdy już pić nie będę i zgóry zapowiadam, żę napróżno staralibyście się mnie przekonać...

W niedzielę około południa Juljusz wybrał się do szpitala Lariboisiere dla widzenia się z Magdaleną Gallier. Napróżno rozumował i postanawiał nie mieszać się do tej sprawy; tajemnica pokrywająca zbrodnię na cmentarzu Chepelle, pociągała go coraz więcej. Chciał ją zbadać koniecznie.

Udał się do szpitala i po poddaniu się rewizji, którą dozorca odbył przy nim dla przekonania się, czy nie ma przy sobie żywności, napojów lub jakich rzeczy zabronionych, wszedł do biura szpitalnego i zapytał obecnego urzędnika:

— Proszę pana o wskazanie mi sali, w której pomieszczoną została chora Magdalena Gallier.

Urzędnik otworzył księgę, odszukał nazwisko i zapytał:

— A czy ma pan pozwolenie od sędziego?

— Nie — odrzekł Juljusz. — A na cóż pozwolenie?

— Dlatego, że Magdalena Gallier nie jest chorą zwyczajną. Na mocy rozkazu prokuratora znajduje się ona pod nadzorem...

— Więc obwiniona jest o jaką zbrodnię? — zapytał Juljusz udając, że nie wie o niczem.

— Oskarżona jest o dzieciobójstwo.

— Ach, nieszczęśliwa! Do kogoż ja mam się zgłosić po pozwolenie widzenia się z nią?

— Do sędziego śledczego.

— Czy może mi pan powiedzieć jego nazwisko.

— Nie wiem. Niech pan idzie do sądu, tam panu powiedzą.

Juljusz wyszedł ze szpitala.

d. c. n.

Oszukańcza afera w powiatowej kasie chorych w KIELCACH.

OSZUST WYPRAWIŁ CAŁĄ SWOJĄ RODZINĘ NA TAMTEN ŚWIAT, A W KOŃCU USIŁOWAŁ POGRZEBAĆ SAM SIEBIE I WPADŁ DO WIĘZIENIA.

Czasy obecne obfitują we wszelkiego rodzaju kombinatorów i oszustów. Jednym z najsprytniejszych z nich okazał się jednak Tadeusz Machowski z Kielc.

Jak sobie nasi czytelnicy przypominają, Machowski, chcąc wyprawić sobie sute święta Bożego Narodzenia, zgłosił się do urzędu parafjalnego św. Krzyża w Kielcach i zameldował, że w nocy zmarł na gruźlicę — brat jego, żądając jednocześnie wydania mu aktu śmierci. Urzędujący organista Ludwik Okraska, po okazaniu mu przez Machowskiego świadectwa lekarskiego, wydał mu akt zgonu brata.

Po otrzymaniu aktu śmierci, Machowski wręczył go kuzynce jego żony Antoninie Cedrowskiej, która po złożeniu go w powiatowej kasie chorych w Kielcach, pobrała na koszty pogrzebu 47 zł.

Wszystko zdawało się być w należytym porządku i Machowski za otrzymane pieniądze zakupił kilka butelek wódki i postanowił wyprawić dla siebie i kuzynki święta.

Losem nieboszczyka zaniepokoił się jednak organista Okraska i nie mogąc doczekać się jego pogrzebu, zameldował o wszystkiem policji. Okazało się, że rzekomy nieboszczyk jest zdrów i żyje. Poproszono go więc do komisarjatu i umieszczono w więzieniu.

W toku dalszych dochodzeń wyszły na jaw sensacyjnej szczegóły oszukańczej tej afery, zakrojonej na szeroką skalę.

Machowski dokonywał oszustw już od szeregu lat, co uchodziło mu dotychczas bezkarnie.

Sprytny oszust przez dwukrotne sfałszowanie zaświadczeń śmierci swej córki Ireny, która żyje i cieszy cię nadzwyczajnem zdrowiem, w dniu 10 marca 1928 r. wziął z powiatowej kasy chorych w Kielcach na jej pogrzeb 57 zł. 75 gr., zaś w dwa lata później na pogrzeb tej samej córki otrzymał z kasy chorych 28 zł. 87 gr.

Zachęcony powodzeniem Machowski z kolei postanowił „wyprawić" na tamtem świat żonę Stanisławę i po otrzymaniu aktu jej zgonu, w dn. 10 sierpnia 31 r. Machowski otrzymał zasiłek pogrzebowy w sumie 47 zł. 25 gr. Pozatem Machowski sfałszował zaświadczenie pracy na nazwisko swego ojca Jana i jeszcze za jego życia wziął z kasy chorych koszty jego pogrzebu w sumie 38 zł. 75 gr.

Z kolei Machowski chciał wyprawić na tamtem świat kuzynkę swej żony Antoninę Cedrowską, która po namyśle postanowiła pozostać jakiś czas między żywymi. Po „wysyłce" członków swej rodziny do świata umarłych, Machowski jako dobry ojciec i mąż zatęsknił za rodziną i sam postanowił przenieść się do wieczności. W tym celu wystarał się o zaświadczenie lekarskie swej śmierci, na którem widniał podpis dr. Bogdanowicza z Kielc. Na mocy przedstawionego zaświadczenia Machowski otrzymał akt własnej śmierci i tem samem automatycznie przeniesiony został na tamten świat. Na prośby Machowskiego kuzynka jego Cedrowska złożyła akt jego śmierci w kasie chorych w Kielcach, gdzie na koszty pogrzebu otrzymała 47 zł. 25 gr. Oszustowi jednak powinęła się noga i tym razem wpadł.

Aresztowano go wraz z Cedrowską i umieszczono w areszcie. Pomysłowy oszust i tu próbował swego sprytu i oświadczył posterunkowemu, żeby nie zbliżał się do niego zbyt blisko, gdyż on naprawdę umarł, ale za swe grzechy musi pokutować na tym świecie do dn. 18 stycznia 1932 r. W dn. zaś 18-go stycznia, o godz. 12 w nocy skończą się jego męki i dusza uleci do nieba na zasłużony odpoczynek.

Afera ta wywołała w mieście nielada sensację i spowodowała różne komentarze, zwłaszcza co do kasy chorych, która tak długo nie mogła się poznać na rzekomych nieboszczykach, którzy często nawet parokrotnie pobierali zasiłki na koszty pogrzebu.

Spodziewane są dalsze szczegóły tej sensacyjnej afery.

Ujęcie osobliwego dezertera 3 pułku ułanów.

Poszukiwany od kilku miesięcy dezerter 3 pułku ułanów w Tarnowskich Górach, Alojzy Wilczyński z Czeladzi (Szpitalna 17) wpadł wczoraj w ręce czeladzkiej policji.

Wilczyński zdezerterował z pułku przed kilku miesiącami, zabierając z sobą konia, którego następnie sprzedał.

Koń został niedawno odnaleziony w Przemyślu, natomiast o Wilczyńskim wszelki ślad zaginął.

Dopiero wczoraj udało się policji ująć go i oddać władzom wojskowym.

Wilczyńskiego czeka kara długoletniego ciężkiego więzienia.

Spór o płacę w gumowni w Wolbromiu.

GROŹBA STRAJKU W FABRYCE „IDEAL".

W początkach grudnia r. ub. fabryka gumy w Wolbromiu, należąca do koncernu Westenów wstrzymała całkowicie ruch w fabryce z powodu braku zamówień. Obecnie zarząd fabryki ujawnił tendencję uruchomienia gumowni i zwrócił się do sąsiednich urzędów gminnych o ludzi do pracy. Przed fabryką zgromadziły się oczywiście tłumy ludzi, lecz do pracy nikt się nie angażował z powodu zaofiarowania zbyt niskich płac.

Zarząd fabryki poprzednie płace w tej fabryce obniżył o 25 procent, co powstrzymało robotników od przyjęcia pracy.

W związku z tem w dniu 12 bm., w obecności około 600 robotników czynnej jeszcze fabryki naczyń ocynkowanych i ocynowanych „Ideal" i w obecności sekretarza związku robotników przemysłu metalowego w Krakowie, p. Bociana, odbyło się zebranie, na którem po dyskusji, zapadła decyzja tej treści: fabryka przez swoje propozycje chce odebrać wszystkie dotychczasowe zdobycze robotników, tj. obniżyć płacę o 25 proc.; odebrać deputaty węglowe i przez marnowanie organizacji, stworzyć wolną rękę w sprawach robotniczych.

Propozycje te ogół odrzuca z oburzeniem i oświadcza, że nigdy się nie zgodzi na takie warunki. Istniejący spór może być zlikwidowany tylko przez znanie związku i zawarcia z tym związkiem umowy co do warunków pracy.

Dalej robotnicy oświadczają, że jeśli w ciągu bież. tygodnia sprawa warunków pracy i płacy nie zostanie załatwiona, wówczas pracujący robotnicy fabryki „Ideal" porzucą pracę dla poparcia robotników gumowni.

Krwawy finał zabawy strażackiej

ZAMIAST BILETU ŚMIERTELNY CIOS W GŁOWĘ.

W Starej Wsi, pow. zawierckiego podczas zabawy, urządzonej przez ochotniczą straż ogniową, wynikł tragiczny incydent, który pociągnął za sobą śmierć jednego ze strażaków, **Eugenjusza Masłonia.**

Oto podczas zabawy Masłoń wpadł na niefortunny pomysł sprawdzenia u obecnych biletów wstępu.

Było to powodem, że podochocona już młodzież ostro przeciwko temu zaprotestowała. Wkrótce między Masłoniem, a 18-letnim **Kazimierzem Gocyłą** z Lgoty, doszło do słownej utarczki, podczas której Gocyła, czując się obrażonym, uderzył Masłonia jakimś twardym przedmiotem w głowę.

Masłoń, nie wydawszy jęku, upadł na ziemię, bez życia.

Wezwany lekarz, stwierdził pęknięcie czaszki, spowodowane niezwykle silnem uderzeniem.

Gocyłę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Wczoraj w sosnowieckim sądzie okręgowym zapadł na Gocyłę wyrok.

Trzy lata więzienia z pozbawieniem praw.

Okoliczność, że zabójca Masłonia działał w stanie najwyższego podniecenia oraz świetna obrona, którą wnosił adw. Koenig, wpłynęły na tak niski wymiar kary.

Z Dąbrowy.

(d) **Zabawa karnawałowa.** Dnia 16 om., w sali kino-teatru „Wanda", komenda 55 i 60 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej urządza zabawę taneczną. Protektorat nad zabawą objęli państwo prezydentostwo Madeyscy.

Zabawa urozmaicona zostanie szeregiem miłych niespodzianek. Bufet i cukiernia na miejscu. Wejście dla pań 2 zł., dla panów 3 zł.

(d) **Z działalności L. O. P. P. w Ząbkowicach.** W biurze oddziału drogowego P. K. P. w Ząbkowicach odbyło się walne zebranie członków drugiego koła ligi obrony powietrznej państwa, do którego należą pracownicy pierwszego oddziału drogowego P. K. P. w ogólnej liczbie 900 osób.

Po zreferowaniu sprawozdania z działalności zarządu i komisji rewizyjnej, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zostali wybrani: inż. Wł. Ukidski,— prezes, W. Pawelec — wiceprezes, M. Niemczyk — sekretarz, St. Agdan, — skarbnik, W. Kulawiec i T. Famulski.

Do komisji rewizyjnej pp.: Z. Kowalski, J. Dąbrowski i B. Bitnerowski.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Opłatek w sejmiku i w starostwie.** Jutro w godzinach wieczorowych urzędnicy sejmiku i starostwa urządzają w kasynie tradycyjny opłatek.

(z) **„Damy i Huzary".** Towarzystwo śpiewacze „Lutnia", w nadchodzącą niedzielę o godzinie 8 wieczorem, w sali domu ludowego odegra 3-ch aktową komedję A. Fredry p. t. „Damy i Huzary"

(z) **Gwałt na 7-letniej dziewczynce.** Wieś Bałków poruszona została do głębi zwyrodniałym czynem 24-letniego parobka Franciszka Sadowskiego. Zbrodniarz zwabił na strych 7-letnią dziewczynkę Janinę Woźniakównę i tam dopuścił się na niej gwałtu.

Po fakcie dziecko poskarżyło się matce, która powiadomiła policję. Zwyrodnialec został aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

(z) **Pożar.** We wsi Łutowiec, gm. Niegowa, w zabudowaniach Marcina Czyża, powstał pożar, który przerzuciwszy się z wielką szybkością na sąsiednie obejścia Nikodema Szczepanszczyka, Walentego, Szymona i Jana Morawców, strawił je doszczętnie. Jak wykazało dochodzenie, pożar powstał przez zaprószenie ognia w stodole Marcina Czyża. Ogólne straty wynoszą 12.000 zł.

(z) **Kradzież mąki.** Do składu mąki Poli Lejber (Marszałkowska 14) dostali się jacyś niewykryci narazie sprawcy, zabierając większą ilość mąki i podobnych artykułów.

(z) **Repertuar kin.** Kino Arlekin (dawniej Uciecha): „U progu gilotyny".

—o—

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** Od dnia wczorajszego rozpoczął urzędowanie w sądzie grodzkim w Olkuszu nowy sędzia z Sosnowca p. **Maurycy Lejbowicz.**

(ol) **Oszczędności w strażach.** Związek straży ogniowych okręgu olkuskiego przesłał wszystkim strażom na terenie powiatu okólnik dotyczący wyszkolenia administracyjno - gospodarczego sekretarzy, skarbników i gospodarzy.

Oprócz tych instrukcyj, okólnik zaleca, aby ze względu na obecny kryzys gospodarczy i zubożenie, ograniczyć wydatki na wynajem orkiestr na zabawy. Z dniem 11 bm. udzielono 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego st. instruktorowi p. N. Kałkowskiemu.

—o—

Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY W SŁAWKOWIE.

Koło podoficerów rezerwy w Sławkowie już w pierwszym miesiącu swego istnienia zorganizowało trzy imprezy całkiem udatne, dzięki poparciu społeczeństwa sławkowskiego, które w ten sposób dało wyraz zrozumienia doniosłych zadań koła, w szczególności w odniesieniu do warunków miejscowych. I tak: urządzony został dn. 31 ub. m. wieczór sylwestrowy, pod protektoratem starosty Stamirowskiego, dn. 6 b. m. przedstawienie pt. „Sublokatorka", krotochwila w 3 aktach Grzymały Siedleckiego i dn. 10 bm. opłatek związkowy dla członków koła i zaproszonych przedstawicieli stowarzyszeń miejscowych.

Zarząd koła składa tą drogą serdeczne podziękowanie paniom: Rajowej Ant., Eug. Vielerose z Dąbrowy, Stan. Kaczmarczykowej, D. Krassuskiej, Kopczyńskiej i Z. Leśniakowej za prace przy organizowaniu bufetu na zabawie; paniom: M. Bednarskiej, M. Cembrzyńskiej, Ir. Kramarczykównie, St. i M. Jaworskim, M., Eug. i K. Pierwochównom — za przygotowanie znaczków kotyljonowych; państwu Szpigielmanom — za gratisowe oddanie sal na zabawę; paniom: Kaczmarczykowej St. i Kulawikowej St. za przygotowanie kolacji na „Opłatku"; pp. Egierskiej Ant., Kempińskiej P., Jaworskiej M., Fryczowi M, Cembrzyńskiemu J. — za współudział w przedstawieniu; P. Łakomskiemu, prezesowi straży ogniowej za gratisowe oddanie krzeseł na zabawę i opłatek; pp.: Janowi Sośnierzowi i Tomaszowi Tylcowi za gratisowe przewożenie sprzętu na zabawę i opłatek.

Stwierdzić należy, że z dużą pomocą w organizowaniu imprez przychodził urząd gminny, w osobie wójta gm. Sławków p. Janika Franciszka .

Zarząd ma nadzieję, że społeczeństwo sławkowskie w dalszej pracy związku także pójdzie na rękę, co w rezultacie da owocne wyniki dla dobra związku i całego społeczństwa.

—o—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 14. 1

Belgja 124.05
Holandja 358.45
Londyn 30.45
Nowy Jork kabel 8.927
Paryż 34.99
Praga 26.41
Szwajcarja 173.95
Włochy 45.40

Tendencja przeważnie słabsza.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 14. 1.

Bank Polski 105.00
Sole potasowe 90.00
4 proc. Poż. Inwest. 84.50
6 proc. Poż. Dolarowa 56.00
7 proc. Poż. Stabiliz. 55.00

Tendencja mocniejsza.

MARSZ BEZROBOTNYCH NA WASZYNGTON POD WODZĄ KSIĘDZA.

Z Pittsburga wyszła onegdaj olbrzymia armja bezrobotnych, która udaje się do odległego o 400 mil Waszyngtonu, aby zażądać od prezydenta Hoovera

„pracy dla wszystkich“,

oraz ubezpieczeń bezrobotnych na wzór angielski. Uczestnicy „marszu“ niekoniecznie idą piechotą, choć nie brak i takich. Przeważnie jednak mają zamiar odbyć daleką drogę

na samochodach ciężarowych

i półciężarowych, z których wiele jest bardzo starych.

Samochody te, w liczbie 650 przepełnione są ludźmi wszystkich stanów, zacząwszy od „białokołnierzowców“, a skończywszy na czarnych od węgla robotników kopalnianych i białych młynarzy.

Każdy z uczestników zaopatrzony jest w koc wojskowy i

zapas wiktuałów na tydzień.

Resztę żywności załadowano na 16 samochodach.

Na czele tego osobliwego pochodu stoi ksiądz katolicki Cox, który zapewnia, że jego „armja“ nie ma nic wspólnego z demonstracją komunistyczną albo anarchistyczną.

Są to poprostu ludzie, domagający się

prawa pracy.

W razie niemożliwości znalezienia zatrudnienia, należy każdemu człowiekowi zapewnić utrzymanie i mieszkanie

z funduszów państwowych.

Ks. Cox zaznaczył, że w stosunku do liczby ludności, bezrobocie w Stanach Zjednoczonych jest większe, niż w jakimkolwiek innym kraju i że wszelka akcja prywatna, aby ulżyć doli głodujących rzesz, jest tylko

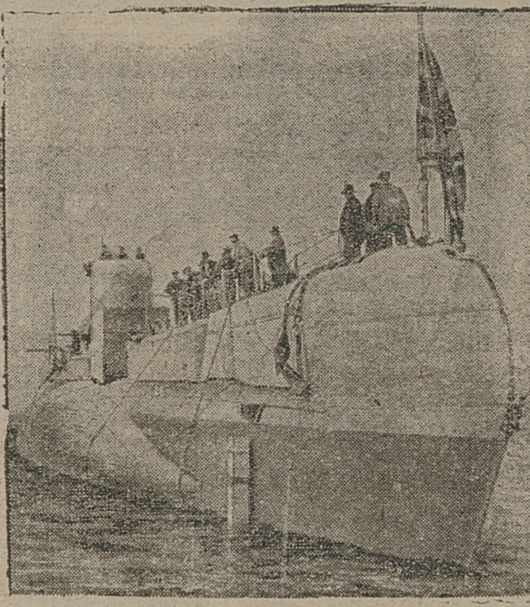
kropla w morzu.

Rząd federalny nie może nadal zrzucać odpowiedzialności za taki stan na poszczególne stany i na społeczeństwo, jeżeli nie chce, aby przyszło do groźnych

wybuchów rozpaczy i rozlewu krwi.

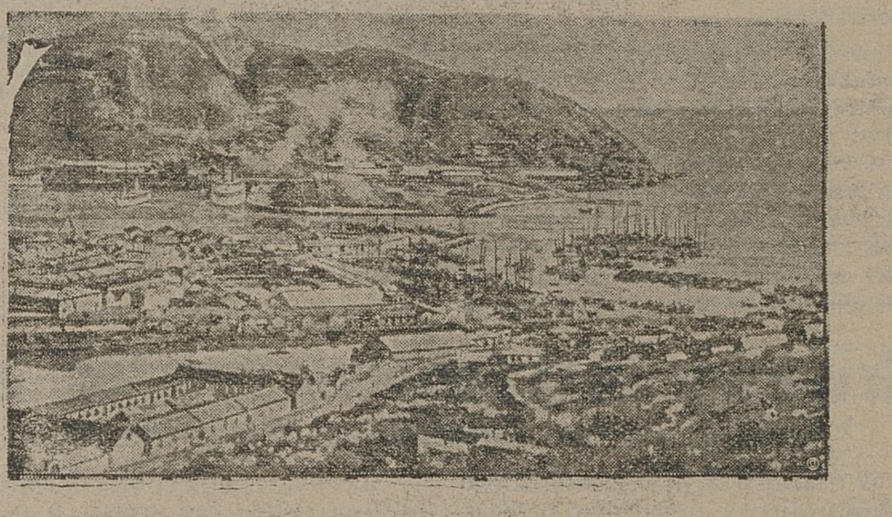
Po drodze do maszerujących bezrobotnych przyłączą się karawany z innych miast. Przed Waszyngtonem cała armja zatrzyma się w celu wyboru delegacji, która uda się do białego domu i do kongresu.

POD ZNAKIEM ROZBROJENIA...



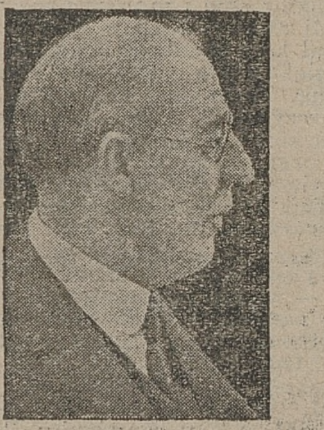
W Anglji spuszczono na wodę nową łódź podwodną, będącą wyrazem najwyższej techniki sztuki wojennej. Jest to siostrzana łódź niedawno temu wybudowanej łodzi w kształcie olbrzymiego miecza.

PORT ARTURA — BAZĄ OPERACYJNĄ JAPOŃSKIEJ FLOTY



Słynny z wojny rosyjsko - japońskiej port Artura, stał się bazą operacyjną japońskich sił morskich w wojnie przeciwko Chinom.

ZGON WYNALAZCY GRANTU RĘCZNEGO.



Wynalazca granatu ręcznego sir William Mills zmarł w 76-tym roku życia.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam, że autobus kursujący na linji BĘDZIN — KRAKÓW, uruchomiony zostaje z dniem 17 b. m., według następującego rozkładu jazdy:

Odjazd z Będzina 6.40 rano (plac 3-go Maja)
„ z Sosnowca 7.00 „ (dworzec główny)
Odjazd z Krakowa o godz. 16-ej.

Ceny zniżone:

Będzin — Kraków zł. 5.80.
Sosnowiec — Kraków zł. 5.40.

Przedsiębiorca J. SUCHOŃSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE.

MŁODA osoba poszukuje pracy jako agentka do handlu domokrążnego. Zgłoszenia do administracji „Expresu“ pod „Agentka“.

Kupno i sprzedaż.

STÓŁ dębowy masywny nierozkładany okazyjnie tanio sprzedam. Dąbrowa Górn., Kościuszki 14 m. 2.

KUPIĘ okazyjnie większą ilość krzeseł używanych. Wiadomość Sosnowiec „Expres Zagłębia“.

DO sprzedania szafy, bieliźniarki, łóżka fornierowane. Czeladź, Rynek 20, A. Kot.

SPRZEDAŻ lampek elektrycznych po zniżonych cenach. Sosnowiec, 1-go Maja 30, w podwórzu, Stępowski.

DOM nowy 9 ubikacyj i 21 i pół prętów placu frontowego przy rzece w Będzinie do sprzedania na warunkach dogodnych. Wpłaty 5 tysięcy, resztę na spłaty dogodne. Wiadomość Będzin, ul. Brzozowiecka 34, Świedrski.

Zgubione dokumenty.

ROZMARYNOWSKI PIOTR zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

STACHURA JAKÓB unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO paszport wydany przez Konsulat Polski w Ameryce na imię Karoliny Woźniak.

KORZEC FRANCISZEK zgubił książeczkę na konia, meldowanego w Magistracie w Czeladzi, którą unieważniam.

MAZUR WALENTY zgubił miesięczną legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

SKWARA TOMASZ zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez P. U. P. P. Zawiercie.

SZMUL BRONSTAJN unieważnia skradzioną książeczkę wojskową.

RÓŻNE.

REJESTRACJA SAMOCHODÓW odbędzie się 15 i 16 stycznia w Lokalu I Komisarjatu w Sosnowcu. Związek pr. Wł. Samochodów.

PRZYJMĘ wspólnika, lub wydzierżawię koncesję na skład wódek dobrze prosperujący. Wiadomość Sosnowiec „Expres Zagłębia“.

UNIEWAŻNIA się weksel in blanco, wystawiony przez Jana Podsiadło, kol. Feliks.

UNIEWAŻNIAM weksle in blanco z żyrem Jana Pfeifra na sumę 3 tys. zł., a znajdujące się u Lucjana Grałka w Sosnowcu. Jan Godlewski.

I-NIA 15 stycznia 1932 r. Cyrla Rodal uruchamia sklep spożywczy w Sosnowcu. Piłsudskiego 106.

NINIEJSZEM unieważniam zagubione 3 weksle in blanco po 500 zł. z podpisem wystawcy Jana Jurjewa z żyrem Czesława Zaleskiego, oraz 1 weksel in blanco, wartości 500 zł. z podpisem wystawcy Jana Jurjewa.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 4, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.